

Redaktor odpowiedzialny:
Władysław Rozdrażewski
w Poznaniu.

Listy
nadsełane należy franco pod adresem:
Redakcyi „lub Ekspedycyji” „Wiarusa”
w Poznaniu.

Rękopisma
edyte czy nieedyte niezerają się.

WIARUS.

Wiarus
wychodzi co wtorek, czwartek
i sobotę.

Przedpłata kwartalna
w Poznaniu 1 markę 60 fen. (tygo-
dniów) 13 fen., na pocztach 1 m
50 fen.

Ogłoszenia
przyjmuje się we wszystkich językach
za opłatą 10 fen. od wiersza polity-
cznego.

Redakcyja i Ekspedycyja
w Poznaniu, przy placu Wilhelmo-
wskim nr. 15.

13 kwietnia: Hermenegildy.
14 kwietnia: Tyburcego i Waleryana.

Wtorek dnia 13 kwietnia 1875.

Wschód słońca o godz. 5 min. 8 rano.
Zachód o godz. 6 min. 54 po poł.

WIARUSA można zapisać na pocztach każdego czasu, chociaż wśród kwartału. W Cenniku gazet (Zeitungs-Preiss-Courant) jest Wiarus umieszczony na str. 143. W Poznaniu przyjmują inseraty i przedpłatę kwartalną 1 markę 60 fen. a tygodniową 13 fen.: ekspedycyja Wiarusa Wilhelmowski plac No. 15, a nadto następujące agencje: Centralne biuro K. Neuman Wodna Ul. 52/1; M. Leitgeber i Sp; i J. K. Zupańskiego; p. Affelwicz, na Chwaliszewie; p. Busch na Sapieżyńskim placu; p. Duchowski, Ul. Podgórna 14; p. Hofman św. Marcin; p. Sniegocki, Ostrówek; p. Mondre, na Chwaliszewie 39; p. Michaelis, Małe Garbary 11; p. Murkowski Garbary Wielkie 6; p. Pawłowska, Wrocławska Ul.; p. Stachowski, w Rynku; p. Sobocki, Ul. Szkólna 11; p. Unruh, Ulica Półwiejska 8b. F. N. Nowakowski Ul. Półwiejska 2.

Dla Austrii kosztuje Wiarus 1 zlr. 50 centów kwartalnie w Ekspedycyji, za co się Wiarusa „franco” odbierze; na pocztach austriackich kosztuje roczny Abonament Wiarusa 6 marek 50 fen.

* **Polityka kościelna.** Biskupi pruscy podali z Fuldy do króla następujące orędzie:

„Ministerstwo stanu jego cesarskiej i królewskiej mości przedłożyło izbom sejmowi projekt do prawa, wedle którego dalsze korzystanie z dochodów biskupom katolickim i duchownym ze skarbu zapewnionych, zależnem być ma nadal od poprzedniego oświadczenia przełożonych dycezyji co do bezwzględnej posłuszeństwa dla praw państwa.

Oświadczenie tak bezwzględne sprzeciwia się sumieniu chrześcijańskiemu. Wszakże apostołowie i niepoliczeni krwawi świadkowie chrześcijańscy raczej śmierć ponieśli a nie poddali się takim prawom państwowym i przepisom władz, które zabraniały głoszenia prawdy boskiej, albo wymagały zaprzania się wiary chrześcijańskiej.

Jeśli zaś my, nie chcąc wbrew sumieniu naszemu łamać zasad chrześcijaństwa, oświadczenia tego zdać nie możemy, że stanowiska chrześcijańskiego nie można także godzić się na dążenie owo, aby nas do tego zmusić przez powstrzymanie środków materialnych.

Nadto dochody te biskupstw od państwa są wynikiem prawnych zobowiązań, które państwo przejęło wraz z sekularyzowanymi majątkami kościelnymi inna mocy wyraźnych stypulacji, a które wedle znanego orzeczenia pewnego ministra pruskiego przejęte zostały „na zastaw honoru Prus.” Co się zaś tyczy innych opłat państwowych dla duchownych, to i te bynajmniej nie powstały z czystej hojności dla kościoła, ale mają także podstawę prawną, bądź w sekularyzacji klasztorów i opactw, bądź w prawach patronatu lub monarszych przyrzeczeniach, a powstrzymanie wypłat tych, w obecnej chwili musi się przyczynić do poruszenia gorzkich uczuć w sercach katolików, kiedy właśnie dla duchownych innych wyznań chrześcijańskich ze strony państwa z życzliwą hojnością przysługują znaczne poprawy pensyi z ogólnych dochodów podatkowych.

Najdotkliwiej zaś porusza nas zagrożone powstrzymanie opłat państwowych dla tego, że je wyraźnie oznaczają jako karę za zachowanie się biskupów i duchownych katolickich w obec praw

majowych, chociaż my bez naruszenia najświętszych obowiązków i od Boga nadanego rządu kościoła katolickiego, przyłożyć się nie możemy do wykonania tych praw.

Ublżylibyśmy winnej czci dla Jego Król. Mości, gdybyśmy nawet w przypuszczeniu wierzyć mieli, że chęciom Jój odpowiada żądanie takiej niewierności i pogwałcenia obowiązków ze strony ustanowionych stróżów porządku kościelnego. Dla tego nie udajemy się do Izby sejmowych, w których zmysł dla poglądów chrześcijańskich coraz bardziej ginąć zaczyna, ale do Jego Król. Mości, jako do patrona uznanych w Prusach kościołów chrześcijańskich; — do Korony, przy której katolicy wiernie stali w dniach burz politycznych, udajemy się z uniżoną prośbą, aby odmówiła zatwierdzenia prawu zamierzonemu, jako obrażającemu dobrze nabyte przywileje, oraz jako źródłu niewymownego smutku i zamieszania pokój zakłócającego.

Na podanie to otrzymali biskupi następującą odpowiedź od ministerstwa stanu z dnia 9 bm:

„Waszą arcybiskupią Mość (odpowiedź dana na ręce arcybiskupa kolońskiego) zawiadamiamy, że Jegomości Cesarz i Król polecił ministerstwu stanu odpowiedzieć na bezpośrednie podanie z dnia 3 bm. biskupów w Fuldzie obradujących.

Wywieczając się z najwyższego polecenia, nie możemy jak tylko wyrazić nasze podziwienie i ubolewanie, że duchowni, zajmujący wysokie stanowiska biskupów, mogli się stać wyrazem twierdzenia, że zaprzaniem się wiary chrześcijańskiej, jest w Prusach zastosowanie się do takich praw, które w innych niemieckich i obcych państwach duchowieństwo katolickie i jego przełożeni kościelni od wieków namiętniej wykonują, a które to wykonanie tamże ze strony duchownych katolickich pochwała się bez ogródki świętą przysięgą.

Niemniej dziwnem i nieprawdziwym jest twierdzenie, jakoby głoszenia prawd boskich zakazywały prawa, przeciwko którym świeżo tylko w Prusach się zwróciło nieposłuszeństwo biskupów.

Jeśli biskupi zaznaczają, że obecnie poprawiono pensye duchownym innych wyznań, co równocześnie nie przysługuje duchownym katolickim, to

przecież wystarczyłyby powierzchowny pogląd na projekta i obrady sejmowe, żeby biskupów przekonać o nieprawdziwości ich własnego twierdzenia. Tak samo niepodobna, aby biskupom wiadomo być nie miało, że z najwyższego pozwolenia przedłożonym jest sejmowi projekt do prawa, o którego niezatwierdzenie Król Imć prosi, używając obrażających wyrazów o jego treści.

Żądanie, aby Król Imci mimo to odmówił zatwierdzenia po przyjęciu przez sejm, jest tem dziwniejsze, że biskupi sami wierzyć nie mogą, że płace, o których utrzymanie chodzi, kiedykolwiek mogłyby być przyznane ze strony państwa, gdyby przy przyznaniu dla biskupów i duchownych chciało zastrzedz słuchanie lub niesłuchanie praw wedle widzimisia papieżkiego.

Jeśli podanie nazywa prawo tamujące wypłaty, źródłem niesłychanego smutku i zamieszania pokój zakłócającego, niechże ci z pomiędzy biskupów, którzy w r. 1870 przed ogłoszeniem uchwał watykańskich stosunki takie przewidywali jako skutki tamtych, i wymownemi słowy to głosili, sami się teraz zapytają, czy może przez stateczne i wierne podtrzymanie przekonań swych, nie byli mogli ojczyznę zachować od zamieszek i niepokojów, przed którymi proroczno ostrzegali a nad którymi obecnie wspólnie z niemi ubolewamy.

Podawszy czytelnikom naszym powyższe dwa dokumenta, zwracamy tylko uwagę na ostry i cierpli ton odpowiedzi ministerstwa, nie dobrze wróżący. Już też obiegają pogłoski, które „Nat. Ztg.” w takie ubiera słowa: „Równocześnie głoszą, że nowe projekta do praw kościelno-politycznych, o wiele dalej sięgną, jak się domyślamy. Jeśli pogłoska ta się sprawdzi, nie mniej nie więcej, tylko odebrane zostaną kościołowi katolickiemu jako korporacyi jednym zamachem wszystkie prawa, poręczone przez 15, 16 i 18 paragraf konstytucyi. Bezpośrednie zastosowanie przywróconej dla państwa zupełnej swobody prawodawczej i administracyjnej, pociągnęło by za sobą zniesienie wszystkich zakonów i katolicko-kościelnych korporacyi. Tymczasem jednakże sprawę tę posostawiamy samęj sobie.”

ROZMAITOŚCI.

— **Żona na wagę złota.** W Nowym Orleanie miały miejsce zaślubiny poprzedzone szczególnym romansiem.

Kupiec Bischof miał śliczną córkę lat 17 liczącą imieniem Idę, do której konkurował 24-letni młodzian John Brown. Młodzi kochali się i dla tego Brown, prosił ojca Idy o jej rękę.

Bogaty kupiec wiedząc, że Brown żadnego majątku nie posiada, odmówił cierpko jego oświadczeniu dodawszy wszakże przy wielu świadkach: „zrezygnuję, oddam ci moją córkę, jeżeli będziesz w możności, ciężarem złota będącego twą własnością zważyć moją córkę.

Brown schwyciwszy się tego warunku, zażądał podania mu go na piśmie. W przekonaniu, że młody człowiek nie będzie w stanie nigdy dojść do tak wielkiej ilości złota, powtórzył swoje słowa na piśmie. Skoro Brown miał już w kieszeni deklarację, puścił się do Kalifornii po złoto.

Długo bardzo los nie sprzyjał Brownowi, prowadził on jednak tajemną korespondencją z Idą zapewniając ją, że nie znajdzie dla siebie pokoju, dopóki nie zdoła zważyć jej wagę złota.

Młoda dziewczyna kazała się zważyć i posłała

mu cyfry swęj wagi. Takowa zamieniona na złoto, stanowiła 36,000 dolarów.

Wkrótce Brown wynalazł minę złota wartości 20,000 dolarów, w kilka dni wygrał 3,000 dolarów, z których przegrawszy znów wkrótce 2,000 dolarów przysiągł sobie nie grać więcej, lecz jedynie pilniej pracować nad zdobyciem złota.

Gdy doszło do wiadomości ojca Idy, że Brown zebrać już miał wymaganą przez niego sumę, rzekł: „Dobrze dotrzymam słowa, ale nie ustąpię ani na jeden dolar od całkowitej wagi.”

Ida odmawiała sobie zbytku w pokarmach, aby tym sposobem być lżejszą na wadze. W skutek tego mogła wkrótce donieść swemu kochankowi, że obecnie waży mniej o 2,000 dol. Brown tym razem prosił ją już najusilniej, aby nie robiła z siebie nadal ofiary, a wkrótce też powrócił do Nowego Orleanu z sumą 40,000 dolarów.

Wzięto pannę na wagę i okazało się, że potrzeba dla zrównania jej ciężaru tylko 30,000 dolarów. Do tej sumy Bischof dołożył drugie 30,000 jako posag córki, i szczęśliwi kochankowie zostali połączeni.

Firma handlowa nosi obecnie nazwę Bischof et Brown i ma szyld z napisem: wedle najdokładniejszej wagi.

— **Umierający oszustem.** Oryginalnego oszustwa dopuszczono się niedawno w Detroit. Pewien kupiec tamtejszy był proszony przez nieznanego sobie człowieka, aby poszedł z nim do umierającego, który mu ważnej ma udzielić wiado-

mości. Z niechęcią zadosyćczynił tój prośbie kupiec, i udał się do domu, gdzie zobaczył zdrowo zupełnie wyglądającego mężczyznę, który mu wyznał, iż w składzie jego przed laty ukradł czapkę i parę butów, wartujące około 8 dolarów. Umrzeć więc teraz spokojnie nie może i prosi go, aby przyjął od niego 15 dolarów, jako odszkodowanie, z policzeniem procentów. Kupiec wprawdzie nie mógł sobie przypomnieć tego faktu, ale żalem i skruchą winowajcy tak był poruszony, że mu przyrzekł zupełne przebaczenie i zapomnienie winy. Z początku ofiarowanej sumy przyjął niechętnie, ale gdy rzekomy umierający łkając go zaklinał i groził, iż w przeciwnym razie przedłuży tylko jego mękę, przyjął wzruszony aż do łez kupiec ofiarowany mu banknot opiewający na sto i wydał 56 dolarów, które przy sobie posiadał, zgodziwszy się na to, iż resztę nazajutrz nieznanemu odbierze u niego. Ale napróżno nieszczęśliwy kupiec czekał na drugi dzień przybycia nieznanego, po odebraniu resztującej sumy, a wkrótce się przekonał, że ów banknot, któremu wzruszenie na razie niepozwoiliło mu się dobrze przypatrzeć, był tylko wyborem falsyfikatem. Poszukiwania jednak policyjne pozostały bez skutku, bo umierający zniknął bez śladu.

— **Lichwa w Galicyi.** „Gaz. Nar.” podaje następny, trudny do uwierzenia fakt: „Helena Dunajowa właścianka z Ujkowic ugodziła się w r. 1872 z Lejbą Silbermannem dzierżawcą folwarku dworskiego, że za pastwisko od 6 sztuk bydła, za czas od żniw do jesieni odrobi 12 dni, lub takowe

* **Posel Kantak** przemówił na posiedzeniu sejmu pruskiego 7 bm. przy obradach nad petycjami tłumaczy powiatowych, w interesie polepszenia ich położenia podanych, następującymi słowami:

Panowie! Nie byłoby może potrzebnym, że zabieram głos przy pozycyi tej o tłumaczach powiatowych, czynię to jednakowoż z tego powodu, że z mego i mych rodaków milczenia korzystają niemieckie gazety, by je przeciw nam zużyć. Niedawno temu, gdy chodziło o 3,000,000 marek na poprawienie doli nauczycieli, zostaliśmy z dyskusji wykluczeni, do której z samego zaraz początku zgłosił się był jeden z naszych.

Niemieckie nasze miejscowe gazety zużyły to w sposób, że powiadają: patrzcie nauczyciele, z naszej strony wystąpił poseł Hundt von Hafften, my bronimy waszych interesów — Polacy wcale nie. A przecie tylko zamknięciem dyskusji odcięto nas od głosu. To też teraz, kiedy znowu p. Hundt von Hafften przyszedł do głosu, czuję się spowodowanym oświadczyć, że i my podzielimy i łączymy się do jego życzeń co do poprawy losu tłumaczy, a dodać tylko sobie pozwolę, że od dawnego czasu i przez długie lata interpelacje, wnioski itd. w interesie tłumaczy właśnie z naszej strony wychodziły, lub popieranymi bywały, jak to sami o tem z pojedynczych roczników sprawozdań stenograficznych przekonać się możecie, a teraz cieszę się, panowie, że też raz z drugiej strony podobny wychodzi wniosek, gdy nasze wnioski na owę ławie (ministryjalnej), mało uwzględnienia doznawać zwykły. Sądzę, że wniosek ten tą razą szczęśliwszego może dozna powodzenia, czego mu z serca życzę.

(Brawo!)

* **Szkło hartowne.** Z wielu stron donoszą o nowym wynalazku, który może wywołać nadzwyczaj ważny wpływ na przemysł ludzki, a więc i na cywilizacyę.

Mówimy tu o wynalazku szkła elastycznego, nie pękającego w skutek uderzenia i zmiany temperatury.

Wyobraźcie sobie gospodynie, że macie szklanki, które nie pękają i nie tłuką się, że zamiast garnków glinianych i żelaznych, zamiast rondli miedzianych używacie odpowiedniego kształtu naczyń, jak kryształ czystych!

Raz sprawione szklanki i naczynia kuchenne trwałyby przez lat kilka lub kilkanaście, a taka czystość panowałaby w kuchni, o jakiej dotąd nikt nie marzył. Pani spojrzalaby tylko przelotnie na naczynia i wiedziałaby już, jak je utrzymuje kucharka.

Wynikłaby więc wielka korzyść dla naszego smaku estetycznego i dla żołądka.

Lecz nie tylko ten pożytek odniósłby żołądek z gotowania w naczyniach szklanych. Gotowanie weszłoby zapewne na drogę racjonalną, bo gotujący w każdej chwili mogliby jednym rzutem oka skontrolować co się dzieje w garnku.

A jakież liczne i płodne w skutki byłyby rozmaite pośrednie wpływy tego wynalazku!

Sądźmy że nikt nie odmówi nadzwyczajnej wartości nowemu wynalazkowi.

Nowemu?

po 50 ct. zapłaci, a gdy zdaje się przez opieszałość ani jednego dnia nie odrobiła, i 6 złr. nie zapłaciła, zagrabił jej pan dzierżawca w marcu 1873 żrebie, które wtedy dopiero wypuścił, gdy Dunajowa wraz z synami za powyższą i inną jakąś mało znaczącą pretensyę, podpisali weksel na 14 złr. Lekkomysłni Dunajowie lekceważyli i weksel, a panu dzierżawcy w to graj — bo w sierpniu 1873 wyrobił nakaz płatniczy już na 23 złr. 98 ct., a w wrześniu t. r. zafantował sądownie krowę i w swojej stajni umieścił. W następnym miesiącu przesała wprawdzie Dunajowa na zaspokojenie należności panu dzierżawcy 19 złr. — ale, że 5 brakowało, zatem krowy nie wypuścił — bo i na cóż miał wypuszczać, kiedy był powód zatrzymać, co korzyść dawało, a że i Dunajom lekkomysłnym nie spieszyło się zapłacić reszty należności, powtarzając częste: To bajka; więc pan dzierżawca użytkował spokojnie krowę dotychczas, ciele od niej sprzedał za 7 złr., a w dodatku wyrobił nowy nakaz płatniczy w bieżącym miesiącu na 29 złr. 20 ct. I ten nakaz przyjęli Dunajowie lekceważąco, aż ich przestrzeżono, że to wcale nie bajka, bo grubo ją opłacić przyjdzie. W skutek tej przestrogi udał się najmłodszy Dunaj do Lejty Silbermanna prosząc o dobrowolną ugodę, a wdając upokorzonego zażądał pan dzierżawca tylko tyle: Do 19 złr. już zapłaconych dodasz mi tylko 10 złr. 20 ct., a zem ci krowę przez 16 miesięcy karmił, zapłacisz mi miesięcznie po 2 złr. Ba doilicie krowę tak długo, mówił Dunaj. Nu jak nie było doić, kiedy stała, odpowiedział Silbermann, który istotnie mógłby założyć wyższą szkołę kształcenia w tym zawodzie, kiedy w jego rękach 6 złr.

Rzecz szczególna. Wynalazek jeszcze nie został skonstatowany, a już odzywają się głosy, że nie jest nowym.

Zasada Salomona „nic nowego pod słońcem“ domaga się i tutaj swego prawa.

Pliniusz, Petroniusz i Dio Cassius opowiadają, następujący wypadek.

Gdy Tyberiusz zasiadał na tronie rzymskim, pewien człowiek, hutnik według jednych, a według drugich architekt, wynalazł szkło giętkie i kowalne.

Uszczęśliwiony swym wynalazkiem, przygotował z nowego szkła naczynie, które przedstawił Tyberiuszowi w nadziei sownitwej nagrody.

Lecz nieprzewidziane są grymasy ludzi. O dziwo! T. obawiając się, aby kowalne szkło nie zniżyło wartości złota i srebra, rzucił rozgniewany naczynie na kamienną posadzkę.

Szkło jednak nie rozbiło się, tylko się zgięło.

Wynalazca wyjął młotek z zanadru i wkrótce szkódę naprawił, T. kazał go za to ściąć natychmiast, aby nikomu swego niebezpiecznego wynalazku nie wyjawił.

Długo łamano sobie nad tem głowę, coby to za kowalne szkło być mogło; a w nowszych czasach mniemano, że szkłem tem był metal glin (aluminium) lub stopiony chlorek srebra. Przypuszczenie to jednak nikomu nie zadawałniało.

Wielu sądziło, że owo szkło należało do dziedziny mytów, gdy tymczasem z różnych stron zaczęły niedawno rozchodzić się wieści o wynalazku szkła wytrzymałego na uderzenie i działanie ognia.

W roku zesłłym w Bourg we Francyi, powstało pod firmą: A. de la Bastie et Comp. towarzystwo akcyjne w celu użytkowania wynalazku szkła, dokonanego przez Bastie'go. Rozporządza ono kapitałem 1,200,000 franków.

Jednocześnie zarząd niemieckich fabrykantów szkła przystąpił do układów z wynalazcą, o dozwolenie eksploataowania jego tajemnicy; ale nie doszło do żadnych praktycznych rezultatów, z powodu zbyt wygórowanych wymagań wynalazcy.

Tymczasem dowiedziano się, że elastyczność nadaje się szkłu za pomocą pogrążenia szkła, ogrzanego do zmiękczenia, w hermetycznie zamkniętej kąpieli olejowej lub tłuszczowej.

W Szlaku, gdzie rozliczne próby, robione z wynalazkiem Bastie'go, stwierdziły rzeczywistość jego pożądaną własności, pp. Lubisch i Riederer, otrzyli nowe szkło, zwane „szkłem metalowem“, które tak jest trwałe, że szyba z niego zrobiona, nie pęka pod uderzeniem kuli ołowianej ważącej 40 gramów, spadającej z sufitu na podłogę, ani w skutek nagłej zmiany temperatury, n. p. przeniesienia wprost z ognia do zimnej wody.

Jakież więc doskonale moglibyśmy mieć z tego szkła naczynia kuchenne, szklanki, szyby i cylindry do lamp.

Zaprawdę, jeżeli to wszystko sprawdzi się w całej rozciągłości, to wyniknie kompletna rewolucya w przemyśle, a nawet w naukach bo, postęp n. p. chemii wiele zależy od wytrzymałości naczyń szklanych.

Oprócz powyższych wynalazców gazety zagraniczne wspominają jeszcze o Pieper'ze inżynierze

w 2 latach 90 złr. zrobić potrafią. Jak się ta sprawa zakończy, niewiedzieć, ale to pewne, że krowa do właścicielki nie wróci. Cóż tu więcej powiedzieć: Lekkomysłność czy chciwość?

— **N i e m a a d r e s u.** Szczególny wypadek, jak pisze „Social-Demokrat“, zdarzył się niedawno w Berlinie, za którego prawdziwość ręczy reporter. Sąd stolicy rozesłał listy w imieniu masy upadłej jednego z posiadaczy magazynów z upomnieniami do spłaty kwot dłużnych. Pomiedzy dłużnikami znajdowało się także imię cesarzowej niemieckiej, która była winna za jakiś przedmiot wzięty na „gwiazdkę“ ze sklepu, a pismo do niej było zaadresowane: „Do rąk Augusty cesarzowej JMCI.“ List został odesłany napowrót z tym dopiskiem urzędnika poczty: „Z powodu braku adresu pomieszkania, zwraca się rządzący upadłej masy.“

— **G ł ó d w m a ł e j A z y i.** Donoszą właśnie z Konstantynopola, że Omer Bey, ordynansowy oficer sultana, wysłany został przez Abdul Azisa przed kilku tygodniami do Małej Azji, a żeby zdał swemu panu wyczerpujące sprawozdanie o panującym tam głodzie. Jeżeli zaś wierzyć można korespondentowi stambulskiemu, sprawozdanie to naocznego świadka o nędzy, panującej obecnie w jednej z ziem sultana, ogromne na Abdul Azisie zrobiło wrażenie i natychmiast z kilkoma własnoręcznymi przypiskami odesłał pismo to Dywanowi, a żeby użył teraz przynajmniej wszystkich środków do zapobieżenia dalszym nieszczęściom. Wspomniany oficer sułtański dwa

drezeńskim, który swój wynalazek szkła „wulkanicznego“, sprzedał związkowi fabrykantów szkła za 300,000 marek. Okoliczność, że jeden i ten sam wynalazek jednocześnie zrobiony został przez kilka osób, niezależnie od siebie pracujących, zdaje się dowodzić, że droga prowadząca do niego jest bardzo prosta i że liczba wynalazców powiększy się, gdy fakt możliwości otrzymania szkła elastycznego został stwierdzony.

Czy który z fabrykantów naszych będzie w obec tego usiłował odkryć ten wynalazek, czy postara się kupić tajemnicę od jednego z dotychczasowych wynalazców, czy też nareszcie spokojnie wszyscy będą czekali w bezczynności, aż do chwili, w której konkurencya ze szkłem elastycznym zagranicznym będzie niemożliwą, to przyszłość pokaże.

Z podobnego względu niemiecki chemik dr. Alex. Bauer starał się dojść własnymi doświadczeniami do rezultatu prac p. de la Bastie. Udało mu się też sporządzić za pomocą kąpieli w parafinie, rozgrzanym do 200° C., szkło hartowne, którego jednak tylko na płyty szklane używać by można i to nie zbyt wielkie. Szkło to jest bardzo twarde, ale skoro pęknie, rozpryskuje się na drobne kawałki. Dla tego wcale nie zdatne do naczyń.

Ze świata.

Niemcy. Ks. następca tronu wyjeżdża dziś, jak „Reichs Anz.“ donosi, wraz z żoną na dłuższy pobyt do północy Włoch.

— W Berlinie w kołach deputowanych polityka bywa przedmiotem żywej dyskusji. — Nie brak takich, którzy położenie obecne uważają za groźne. Zaniechanie podróży cesarza do Włoch, francuskie zbrojenia i zamiar rządu francuskiego zaciągnięcia nowej pożyczki w ilości 800 milionów franków celem przyspieszenia reorganizacji armii, wreszcie prawdopodobieństwo austriacko-włosko-francuskiej koalicji, wszystko to wzbudza obawy.

— Jak „Nat. Ztg.“ donosi, mają być sejmowi pruskiemu wkrótce przedłożone dwa nowe wnioski rządowe, z których jeden stoi w związku z projektem do prawa o administracyi majątku biskupstw.

Komisya obradująca nad projektem do prawa o zarządzie majątku gmin kościelnych doszła w drugim czytaniu tegoż do § 20 a nowe ważne wnioski na przyszłym posiedzeniu mają przyjść pod obrady.

Podług jednego z tychże prawa przysługujące władzom kościelnym lub przełożonym duchownym tak długo mają być odjęte, dopóki się ci wzbraniają prawom państwowym być posłusznymi. Jako takie wzbranianie uważa się, jeżeli na piśmie zawiadanie naczelnego prezesa w przeciągu 30 dni nie nastąpi oświadczenie chęci zadosyćczynienia przepisom prawa we wszystkich punktach.

Podług drugiego wniosku, dopóki trwa wstrzymanie subwencyi państwowych dla pojedynczych biskupstw i duchownych katolickich, także wypłaty mające się tymże skutecznie z kościelnego majątku, potrzebują przyzwolenia władz państwowych.

razy był w małej Azji i opis jego tamtejszych stosunków prawdziwie grozą przejmują. — W Vilajet Angora, sławnym swą hodowlą owiec i kóz, nie ma prawie ani jednej wioski, któraby przez głód nie utraciła przynajmniej połowy mieszkańców a nawet domów; ludzie bowiem częścią z głodu pomierali, częścią wywędrowali — domy zaś pozrywano zesłanej i obecnej zimy na opał. Owiec i kóz angorskich było dawniej w każdej wsi zwykle do 8000, obecnie często w całej wsi nie ma ani jednej, a najwięcej 10 do 15 sztuk. Mieszkańcy wiejscy nie posiadają literalnie nic, coby nazwać mogli swą własnością; trawa, nasienie bawelny, kora drzew — oto ich jedyne środki pożywienia, jeżeli się zaś uda jeszcze gdzie pochwycić psa lub kota, to stanowią one królewskie dla całych rodzin. W skutek więc tak niedostatecznego pożywienia, panuje między całą ludnością puchlina wodna i kto nie umarł z głodu, tego porywa puchlina. Trupów nie grzebią, zostają one tam, gdzie kto umarł i żywią się nimi później psy i koty. Pomieszczenie zmarłych i samobójstwa są na porządku dziennym — a przynajmniej były do niedawna; w ostatnich bowiem czasach zaważadła całą ludnością nieczułość zupełna na niedolę i mieszkańcy całych wsi siedzą nieruchomie na jednym i tem samym miejscu i obojętnie wyczekują śmierci. Czasem się tylko zrywają całe ich szeregi, gdy nadejdą Grecy z żywnością, którą sprzedają prawdziwie na wagę złota, korzystając z okropnego położenia mieszkańców.

— W czwartek odbyła się w Berlinie narada gabinetowa pod przewodnictwem ks. Bismarka.

— Gazeta berlińska „Post“ zapytując się czy wojna jest na widoku, odpowiada, że wojna rzeczywiście jest prawdopodobną, co przecież nie przeszkadza, że chmury się jeszcze mogą rozejść. „Nie uważamy za korzystne — powiada tenże dziennik — ażeby umysły niepokoić i wzywać do broni, ale z drugiej strony nie możemy przed narodem niemieckim zamilczeć, jakie jest jego położenie i na jakie niebezpieczeństwa kierunek państwa jest wystawiony. Musimy się wszyscy nauczyć położenie nasze ocenić, i postępowanie nasze do tego zastosować.

— Redaktora „Fuld. Ztg.“ p. Pauly skazano za obrazę ks. Bismarka na 4 tygodnie aresztu. Podług § 18 prawa karnego przez areszt rozumie się tylko pozbawienie wolności i to nie przez zamknięcie w celi więzienną, a resztowany bowiem musi otrzymać mieszkanie oddzielone od cel. Dr. Oppenhoff, wyższy prokurator w Berlinie podnosi to wyraźnie w swem oświadczeniu.

„Germania“ donosząc o tem, że redaktora Pauly, pomimo że tylko na areszt skazany, osadzono w celi więzienną, że mu zabraniają wszelkiego zatrudnienia i w ogóle że zamiast aresztu musi więzienie odsiadywać, poleca, ażeby celem zapobieżenia na przyszłość podobnemu nadużyciu, ministerstwo sprawiedliwości jak najprędzej w sprawę tę weszło.

— Minister oświecenia i wyznań wydał pod d. 3 marca rb. rozporządzenie, wedle którego pozostałe po pastorach i nauczycielach rodziny nie powinny przysyłać podań o nadzwyczajne wsparcie wprost do niego lecz do odnośnych król. regencyi.

— Sejm pruski obradował w ostatnich dniach zeszłego tygodnia nad nową ustawą prowincjonalną w drugim czytaniu i paragraf pierwszy tejże ustawy, proponujący podział prowincji pruskiej na Prusy Wschodnie i Zachodnie odrzucił. Paragrafy 2—8, mówiące o zakresie działania związków prowincjonalnych, o członkach tychże związków, prawach ich i obowiązkach i o statutach prowincjonalnych i regulaminach, przyjął bez dyskusji.

— Odroczywszy następne paragrafy, przeszedł potem do § 14, dotyczącego wyboru deputowanych na sejm prowincjonalny, który także przyjął bez zmiany. Podług tego, deputowanych z okręgów wiejskich będą wybierać sejmiki powiatowe, z okręgów miejskich magistraty wraz z reprezentantami miasta pod przewodnictwem burmistrzów.

— Prócz kasy głównej w Kwidzynie wszystkie inne kasy państwowe prowincji pruskiej, jak się „Germania“ dowiaduje, pensje i inne pieniądze wypłacili kasom kościelnym za cały drugi kwartał.

Ziemię polskie. Z Hrubieszowskiego piszą do „Ojczyzny“:

Oślawiony w podlaskim i chełmińskim swemi barbarzyńskimi postępami Baranów, komisarz do spraw wiejskich — zjechał ostatnimi czasami do wsi Modryńca — będącej własnością p. Karola Milowicza, aby schyzmę w hrubieszowskim zaprowadzić. Przyjechał on tam w towarzystwie naczelnika pow. hrubieszowskiego, Kamińskiego, znanego opilca, komisarza straży ziemskiej i innych czynowników rosyjskich. — W tym celu spędzono

— Nie udało się. Kärntnerstrasse w Wiedniu, jedna z najludniejszych ulic stolicy była 2 bm. areną niezwykle zuchwałego rozbójcu. O godzinie 9 wieczorem, wpada do kantoru wymiany monet pod firmą: Perrenoud, zuchwały rzeźmieszek, rzuca się z pugińcem na p. Perrenoud, rani go w głowę, i chce zabierać rozłożone na stole pieniądze. Pan P. kończył właśnie przed zamknięciem kantoru obliczenie kasy; napadnięty z nienacka, raniony, miał tyle przytomności i siły, że uchwycił zuchwałca i całym głosem zawołał o pomoc. Morderca wyrwa się, ucieka — tymczasem przechodnie zbierają się w tłumy — powstaje zbiegowisko, wśród którego ujęto zbrodniarza, i w ręce straży policyjnej oddano.

— W projekcie połączenia Anglii z Francją podziemnym tunelem przez kanał la Manche, między innymi następczyło się pytanie, czyli kanał ten będzie należycie zabezpieczony od wtargnięcia doń wody morskiej? — Obecnie na ostatnim posiedzeniu akademii paryskiej znany inżynier p. Lesseps przedstawił dane, które tę kwestyą stanowczo załatwiają. Z badań za pomocą świdrowania odbytych po obu stronach kanału i dalszych doświadczeń, inżynier Hawkshon doszedł do przekonania, że w kierunku nakreślonej przez niego linii rozciąga się pod dnem morza nieprzerwana warstwa pokładu kredowego. Warstwa ta po stronie francuskiej dochodzi do głębokości 230, a po stronie angielskiej do 140 metrów. Największa głębina morza na tej linii wynosi 54 metry, tj. nie dochodzi wysokości zwy-

z kilkunastu wsi wójtów wraz z kilku chłopami z każdej wsi, których już naprzód pisarze gminni różnemi obietnicami obalamucili, w celu podpisania aktu przejścia na schyzmę. Wójtów wraz chłopami spędzonymi do podpisu zjednano sobie obietnicą, że car — po przejściu ich na schyzmę — odda im pańskie — dworskie grunta, to jest, że każdy szlachcic będzie miał tylko 50 morgów ziemi a resztę car między lud rozdzieli. Cały akt renegeacji odbył się koło cerkwi modrynieckiej pod gołym niebem. Tutaj w obec licznie zgromadzonych księży — po większej części pochodzących z Galicji — i w obec ludu miał Baranów przeszło 1½ godzinną mowę — pełną kłamstw i ohydy; której lud, jako moskiewskij, nie rozumiał: a zwracając się do duchowieństwa, dziękował im w imieniu rządu, za ich gorliwość w nawracaniu i zakończył następującymi słowami: „Wam moi panowie, dziękuję za waszą gorliwość w oczyszczaniu obrządku w imieniu cara — pamiętajcie jednak nie ustawać w waszej pracy. Wiadomo rządowi, wiadomo carowi, iż pochodzicie z Galicji, że tam pozostawiliście wasze rodziny, znajomości i krewnych — starajcie się waszym wpływem, waszą znajomością, waszemi stosunkami nakłonić ich do przejścia na prawy obrządek — starając się utrzymać łączność z waszą bracią w Galicji a dziś, kiedy już tutaj za waszem staraniem lud przyjął oczyszczony obrządek — rząd spodziewa się po was, że teraz dzieło nawracania do Galicji przeniesiecie.“ Po mowie tej niecne wyrzutki duchowieństwa otoczyły Baranowa i uściśnieniem jego ręki zapewniali go, iż życzeniem rządu zadosyć uczynią.

Pilnujcież się przeto teraz w Galicji, bo obecnie propaganda schyzmy tam się przenosi, baczenie pilnie, bo mając takich księży, schyzma szybko u was się rozwinąć może. Szczególnie baczenie jednak zwrócić należy na powiaty graniczne — jak sokalski, bełski i na tamtejsze duchowieństwo unickie, które z naszymi renegatami tutaj w licznych pozostaje powinowactwach i pokrewieństwach; uważajcie szczególniej na wsie pograniczne — te bowiem najbardziej są zagrożone — i na duchownych w nich, policzcie ich, a znajdziecie między nimi takich, co już dawali się słyszeć, że do Rosji się wybiorą. Jeszcze raz przeto bacność, by wcześniej złemu zaradzić.

— Podług „Petersburgskija Wiedomosti“ Królestwo Polskie i kraje zabrane przez jakiś czas jeszcze zachowają swoje dawne sądownictwo, pomimo tego, że rozkaz carski o reformie sądowej już podpisany. Powodem tego jest, że rządowi rosyjskiemu brak pieniędzy niezbędnych przy wprowadzeniu nowego sądownictwa.

Rosya. Korespondent petersburski do augsburskiej „Allgemeine Ztg.“ donosi, że ustawa rosyjska o powszechniej służbie wojskowej, która dotąd nie była zastosowaną w Finlandji, ze względu na jej odrębną administrację, obecnie ma i tam być wprowadzoną, z tem jednak ograniczeniem, że służba trwać będzie zamiast 6-ciu lat, tylko 3 lata.

— Organ rosyjskich socjalistów, „Wpieriod“, wychodzący w Londynie, donosi o trwających w Rosji aresztowaniach. Mają tam istnieć dwa komitety rewolucyjne, z których jeden rozpowszechnia

czajnej wieży kościelnej; jeżeli więc tunel przebity zostanie na 100 metrów od powierzchni morza, mieć będzie jeszcze nad sobą warstwę pokładu kredowego na 46 metrów grubą, czyli taką, jak najlepszy tunel w górach. Ze woda morską do takiego tunelu się nie dostanie, dają rękojmiej podmorskie kopalnie ołowiu i cyny w Kornwalii, tudzież węgla kamiennego w Whitehallu. W Botallachu żyły metalowe sięgają na odległość 640 metr. od wybrzeża morskiego, w Whiteharen zachodzą w morze aż do 5 kilometrów od brzegu; połączone są ze sobą licznymi galeryami poprzecznymi, stanowiącemi rozległą na setki kilometr. sieć podziemnych przekopów. Morze tam nigdy nie wtargnęło a górnicy najzupełniej ufają nieprzenikliwości swego wapiennego dachu. W niektórych miejscach zaledwie 5 metrów takiego sklepienia przedziela ich od morza, tak że słyszą wyraźnie po nad głowami szum bałwanów rozbiłających się o brzegi lądu, tudzież rumot kamieni toczących się po dnie morskiem. Raz nawet, w 1778 r. górnicy nierozważnie zapuścili się w podziemnych robotach na odległość tylko 1.2 metra od dna morskiego, o czem ich ostrzegł straszliwy łoskot, jaki nad sobą usłyszeli w czasie burzy a jednak nawet tak cienka warstwa nie przepuściła morza. Jeżeli czasami utworzą się między ścianami galeryi rysy sącające wodę, górnicy zalepiają je kitem okrętowym. Kopalnie podmorskie w Anglii są w ogóle bardzo suche, co przypisują nieprzenikliwości pokładu dna morskiego, pokrytego szychcą roślin i szczątków zwierzęcych zapewniającą wszelkie w nim

pisma i broszury, drugi zaś ma za zadanie pomagać uwięzionym do ucieczki.

— „Petersbur. Wied.“ donoszą co następuje: „Słyszeliśmy, że wszystkie rady zarządzające i zarządy kolei żelaznych otrzymały z ministerstwa komunikacji wezwanie, ażeby dostarczyły potrzebnych wiadomości, dotyczących się przygotowania taborów do przewozu wojsk na kolejach żelaznych. Jednocześnie rozkazują ukończyć w terminie sześciomiesięcznym rozpoczęte już zaopatrywanie się w przedmioty, potrzebne do przewozu żołnierzy, wstrzymane rozporządzeniem ministerjalnem w listopadzie roku zeszłego.“

— Czytamy w „Ojczyźnie“: „Rosya zaprzeczając ciągle mordom podlaskim niespodziewała się, że będą one wzmiankowane w depeszy p. Jewel, posła Stanów Zjednoczonych Ameryki w Petersburgu, przesłanej sekretarzowi Stanu i ogłoszonej w czerwonej księdze tychże Stanów za rok 1874. Na stronicy 814 p. Jewel mówi o wielkich trudnościach, jakie napotkał w Petersburgu, chcąc się dokładnie dowiedzieć o wypadkach na Podlasiu, które rząd chce trzymać w sekrecie.

Wspomina o mordach w Drelowie i Pratulnie, i nielitościwym biciu chłopów; każdy z nich dostał 50 kijów, kobiety 25, a dzieci 10; niektóre kobiety dostały 100 kijów. Pomiedzy męczarniami cytuje morzenie głodem.

Zobaczmy czy po tem świadectwie Rosya dalej negocjować będzie? Ale prawdopodobnie dyplomacya rosyjska zostanie wierną bezwstydną swęj tradycyi.“

Francya. Z Paryża donoszą, że minister wojny polecił dziennikarzom, by nie donosili o uzbrojeniach Francji. Milczenie to uważa za konieczne nie dla tego, aby ukryć te uzbrojenia przed gabinetem berlińskim, bo takich rzeczy ukryć nie podobna; ale dla tego, by podobne dziennikarskie wiadomości nie posłużyły rządowi berlińskiemu za pozór do wystąpienia i skarg na niby wojownicze usposobienie Francji. Według tejsze korespondencyi ks. Decazes na radzie ministrów miał oświadczyć, iż ma wielkie powody do przypuszczeń, że ks. Bismark niezadowolony z obrotu, jaki bierze jego polityka kościelna, a zwłaszcza niezadowolony z postawy, jaką względem tej polityki przybierają niektóre gabinety, radby znaleźć powód do dywersyi zagranicznej, gdyby mu zwłaszcza Francya pozór do tego nastręczyła. Jakie mogą być na prawdę zamiary kanclerza niemieckiego, tego dziennikarze wiedzieć nie mogą; ale przypuszczenia powyższe są bardzo prawdopodobne.

— Rząd rozpoczął już energiczne środki przeciw agitacji bonapartystowskiej w kraju. W Reims aresztowano na rozkaz sądu bonapartystowskiego agenta, który namawiał podoficerów i żołnierzy tamecznej załogi do złamania wojskowej przysięgi i o rzeczypospolitęj wyrażał się z wielką pogardą. Pięciu innych agentów skazał sąd w Guingamps na różne kary pieniężne za rozrzucanie po departamencie broszur bonapartystowskich. Równocześnie donoszą, że kilku jeneralnych prokuratorów, znanych z bonapartystowskiego usposobienia, ma być usuniętych z urzędów.

Rumunia. Do „Zasu“ piszą z Bukaresztu Dwie skrzynie fig, przeznaczone do Ruszczyka,

rozpadliny. Pod Dover i Calais grunt kredowy z natury swęj już nie przepuszcza wilgoci, o czem przekonano się przy kopaniu głębokich studzien, gdzie stósunkowo bardzo mało wody znajdowano. Podług zdania geologów Francya i Anglia połączone były z sobą kiedyś stałym lądem, który pod Calais morze rozerwało, tworząc kanał w tym miejscu; dno więc kanału nie może mieć wyrw i nierówności pochodzenia wulkanicznego. Przecież pokładu wapiennego łatwo pójdzie: inżynier angielski Bruton wynalazł machinę, która w tym celu doskonale może funkcjonować. Świdruje ona otwór okrągły 2.1 metrów średnicy mający i ziemię na zewnątrz wypycha; a otworu takiego może robić 1.2 metr. na godzinę. Tym sposobem prowadząc roboty z obu stron jednocześnie, przebitcie całego tunelu podług obrachowania p. Lesseps'a trwałoby 2 lata.

— Prawdziwa emancypacya. W Częstochowie jedna ze stałych mieszczanek tego miasta, od pewnego czasu prowadzi zakład introligatorski, zatrudniający 7 pracowników i dostarczający znaczną ilość bombonierek, pudełek i innych wyrobów galanterijnych nie tylko na miejscową potrzebę, ale nawet do innych miast Królestwa. Jest to jeszcze jeden z coraz liczniejszych objawów dobrze pojętej emancypacyi przez czyn i pracę.

przybyły temi dniami do Dziurdzewa. Wydawały się one zbyt ciężkie urzędnikom celnym, którzy je otworzyli, i znaleźli napełnione prochem i rewolwerami. Wysłał je pewien naczelnik bułgarskiego stronnictwa i profesor szkoły bułgarskiej w Bukareszcie, do jednego ze swych stronników w Dziurdzewie, który je miał przesłać do jakiegoś drogmiana konsultatu rosyjskiego w Ruszczuku. Wolno więc wnosić, że Pan Północny ma na myśli jakieś małe przedsięwzięcie dla uszczęśliwienia ludów Wschodnich.

Z naszych stron.

* **Poznań**, 9 kwietnia. Woda w Warcie o kilku dni wzrasta powoli ale ciągle. Wczoraj po południu dochodziła na wodomierzu przy chwaliszewskim moście do 9 stóp 6 cali.

Za miastem po obydwóch stronach drogi ku Dębinie szerokie utworzyło się jezioro, miejscami woda i część drogi zalala.

Na tamie berdychowskiej, częściowo już dawno zalanej utopił się w sobotę przed południem koń, którego silny prąd wody przy pierwszym upuście wraz z wozem wyrzucił.

* **Uczniowie gimnazjum św. Marii Magdaleny** podług najnowszego rozporządzenia mają odtąd chodzić tylko trzy razy tygodniowo do kościoła i to w niedziele, wtorki i piątki, zimą zaś tylko w niedziele.

* **Ks. biskup sufragan Cybichowski** odebrał zażewanie na termin na 16 bm. w sprawie o której dopiero w dniu terminu ma być uwiadomiony.

* **W sprawie delegata apostolskiego ks. kanonik Wojciechowski** z Gniezna został zażewany przed sądziego śledczego.

W tej samej sprawie słuchano w sądzie kościelnym ks. prob. Gimzyckiego z Wielichowa, a gdy odmówił wszelkiego zeznania, wzięto go zaraz do więzienia.

* **Hr. Poniński**, generał dywizji w armii włoskiej brał udział jako komendant dywizji w wielkiej rewii, odbytej we Vigonza, pod Wenecją, na cześć cesarza austriackiego.

* **Rejencyom** nakazano, ażeby wezwali interesowane osoby, iżby imiona nowonarodzonych dzieci podawały te same i w tym samym porządku w urzędzie stanu cywilnego, co na chrzcie św. a to celem uniknięcia omyłek, które bardzo złe skutki za sobą pociągają mogą.

* **Dodatki z funduszów państwowych**, wyznaczone dla nauczycieli i szkół, mają być wypłacane tymże przez poborców podatków gminnych lub przesłane pocztą na koszt odnośnej kasy szkolnej.

* **Na jarmark do Bydgoszczy**, który się odbył 6 bm., spędzono bardzo dużo wszelkiego inwentarza. — Krów pomimo że były tanie, mało kupowano. Lepiej szedł handel końmi, których mianowicie zagraniczni handlerze poszukiwali.

* **W Nowem mieście** w Prusach Zach. utworzyło się akcyjne towarzystwo pod firmą: „Zakład wykonawczy dla Nowego miasta i okolicy“, którego celem jest założenie wyższej szkoły dla dziewcząt.

* **Bankiera Kirchmajera** w Krakowie za zbrodnie oszustwa i przenieżenia skazano wyrokiem sądu na 2 lata ciężkiego więzienia.

* **Stowarzyszenie**. „Dzwonek“ donosi, że w Tarnowie, w Galicji, zawzięte się Stowarzyszenie kredytowe ku podniesieniu handlu i rękodzielnictwa i dostarczania swoim członkom artykułów żywności i różnych przedmiotów zwyczajnego użytku.

Celem zbadania projektu statutu wspomnianego Stowarzyszenia, jak niemniej oświadczenia się pod względem przystąpienia do tego, odbyło się zgromadzenie d. 11 b. m.

* **Sieroty**. Piszą do „Gaz. Warsz.“: Pod opieką warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności znajduje się sierót: dziewcząt 100 i chłopców 130. Dzieci te są wprawdzie otoczone rodzicielską opieką, ale zbywa im na jednym z najgłówniejszych warunków należytego rozwoju siły i wzrostu to jest na świeżym powietrzu. Jak ryba wody, tak samo niemal dziecko do normalnego wzrostu i rozwoju potrzebuje świeżego powietrza. Z tego to powodu rodzice możni wywożą corocznie swe dzieci

w miesiącach letnich na wieś, w góry itp.; mniej zażożni przez rok cały robią oszczędności, by mógł choć kilka tygodni przepędzić z dziećmi na jakimś letnim mieszkaniu. Sieroty zaś, o których mowa, zamknięte przez rok cały w murach poklasztornych, dotychczas pozbawione są tego dobrodziejstwa! Ale znalazł się mąż z sercem, jeden z najdawniejszych członków Tow. Dobroczynności, a bezpośredni tychże sierót opiekun, który tyle uzasadnionej potrzeby zaradzić postanowił, i podał myśl wybudowania przez warsz. Tow. Dobr. własnego domu leczniczego w Ciecchocinku. Do tej miejscowości wysyłane były w miesiącach letnich przede wszystkim dzieci skrofaliczne kuracy potrzebujące, a tych liczba jest nie mała, a następnie i zdrowe dla świeżego powietrza. Administracja warsz. Tow. Dobr. myśl tę w zupełności podzieliła, będąc przekonana, że najlepiej wywiąże się z przyjętego na siebie obowiązku oddając społeczeństwu dzieci zdrowe i czerstwe, a samemu należałoby rozwiniętemi z władzami umysłowemi. Lecz związana brakiem funduszy i mając przytem wydatki naglejsze, wprowadzenie jej w życie odłożyć była zniewolona. Uzyskanie pozwolenia rządu na wybudowanie podobnego domu w Ciecchocinku spodziewać się niewątpliwie można, chodziło więc tylko o wynalezienie funduszu na ten cel potrzebnego. I znowu znaleźli się ludzie dobrej woli, miłośnicy i poświęceniem ograniczająco dawać szereg przedstawień teatralnych amatorskich w teatryku Tow. Dobroczynności. Fundusz z poprzednich przedstawień, z których sprawozdanie szczegółowe w pismach ogłoszone było, stanowi już dosyć okazałą cyfrę. Jeszcze wytrwałości, jeszcze parę seryj przedstawień, a po uzyskaniu zezwolenia rządu, dom dla sierót w Ciecchocinku stanie. Obecnie rozpocznie się wkrótce, bo 17 bm trzecia i w tym sezonie ostatnia seria tych przedstawień.

* **Z Warszawy** podobno w tych dniach, jak „Gaz. Tor.“ donosi jako obiegającą tam pogłoskę, wywieziono dwóch księży na Sybir z powodu służącej katolickiej, która mając dawniej zamiar poślubić żołnierza rosyjskiego, wyznania prawosławnego, nie chciała teraz iść za niego z porady spowiednika.

Walne zebranie wyborców miasta Poznania

odbędzie się na
w. sali bazarowej d. 15 bm. o godz. 7½ wiecz.
na które wyborców zaprasza

Komitet wyborczy miejski.

Zdatna (40)

czeladź krawiecka
znajdzie stałe zatrudnienie w pracowni
Logi & Bielińskiego.

Ośmielam się donieść Szan. Publiczności, iż z dniem 1 kwietnia rb. rozpoczęłam wszelkie prace

stręczarskie.

Jedynem staraniem moim będzie Szan. Publiczność zadowolnić wszelką usługą i mam nadzieję, iż Łaskawa Publiczność uwzględni mnie przy swoich potrzebach.

B. Szatkowska.

Jezuicka ul. Nr. 7. II piętro.

Drzewo

a mianowicie **deski** i **blochy** na W. Garbarach Nr. 48 naprzeciw hotelu Orła Czarnego poleca

N. Strzyżewski.

Stary budynek

jest do rozebrania w podwórzu przy ulicy Półwiejskiej Nr. 8a. Drzewo jest jeszcze zdrowe i może być do budowl użyte. — Refl. zgłosić się zechcą do gospodarza, Długa ul. Nr. 14.

Submisye urzędowe.

Termin.		Przedmiot.	Urząd.	Biuro.
Kwiecień.	15	Roboty brukowe wraz z dostawą materiału celem wybudowania trefoarów przy remizie trenowej Nr. 3 w Poznaniu.	Komisja zarządzająca składą trenów 5 korpusu armii.	W Poznaniu.
„	19	Sprzęty i narzędzie stajejne.	„	„
„	20	250 beczek szczecińskiego cementu do kolei w Bydgoszczy.	Król inspekyja kolei VII.	W Bydgoszczy
„	26	Wzniesienie muru masywnego przy lazarecie wojskowym w Bydgoszczy.	Lazaret garnizonowy.	„

Coś dla dam!!

Pigułki na blednicę i wszelkie choroby nerwowe. Słodkie, piękne a skuteczne, pudełko po 2 złp. **Proszek** na niestrawność i kurcz żołądka, brak apetytu etc. pudełko po 2 złp. poleca apteka **Ludwika Radomskiego** w Zbąszyniu.

Należytość aż do talara upraszam dla tanioci przesłać w markach pocztowych, nad talara przez wykaz pocztowy [Post-Anweisung.]

Król Polskie. Proszę mi nadać dwa pudełka pigułek na blednicę. Córce się polepsza — nie źle one smakują dla tego zażywa je pilnie, a dawniej żadnych nie chciała. Anna G. post. rest. Woycin.

Wazne dla gospodarzy!

Smietannik,

proszek zalecany kilkakrotnie w „Wiariusie“, dla krów, działający na mleko i śmietanę, **funt po dwa złote**, przy odbiorze większej ilości po 8 sbr. poleca apteka

Ludwika Radomskiego
w Zbąszyniu.

Oborniki (z niemieckiego). Proszę o przysłanie 2 funty Smietanniku, u sąsiada mleko się znacznie polepszyło i lżej się robi. Już nie wierzę w cioty!

X. L.

Skład skór

Wszelkie gatunki skór krajowych i zagranicznych na
obuwie, uprząż etc.

PASY MASZYNOWE,
Skóry na pasy do Pomp etc.
Towary gumowe.

ORŁOWSKI & CO.
POZNAN.

Jezuicka ulica Nr. 1.

Jezuicka ulica Nr. 1.

(284)

Dla cierpiących na zęby,
liszaje i piegi!!

Gelzemia

najnowszy i najskuteczniejszy środek na ból zębów Nr. I., do wewnętrznego Nr. II do zewnętrznego użycia **flakonik po złotemu.**
Poznań. Gelzemia mi od razu pomogła, ale siostra, jeszcze strasznie cierpi dla tego proszę o dwa flakoniki. K. S.

Gopiana,

woda na liszaje i piegi i wszelkie wyrzuty po twarzy, **flakonik po trzy złote.**

Wszystko własnej fabryki poleca i za skutek, jako też nieszkodliwość powyższych środków gwarantuje **apteka**

L. Radomskiego

w Zbąszyniu.

Śre m w grudniu. Proszę o nadesłanie jeszcze dwóch flakoników Goplany. Liszaje z twarzy znikły, dziś jeszcze zamówienie jest dla przyjaciółek na piegi. Jeśli pomoże, dostanie pan od nas nieśpodziankę.
Julia N.

Ceny targowe.

Płody surowe.	Poznań		Bydgoszcz		Wrocław.		Berlin		Gdańsk	
	Kilo.	marki	Kilo.	marek.	za 100 kilogr. marek.	Kilo.	marek.	za 1000 kilo marek.		
Pszennica	50	9 60		159-186	19-50		165-198	199		
Żyto	50	7 80		137-147	15-30		153-160	148		
Jęczmień	50	7 80		150-156	16—		150-177	—		
Owies	50	9 —		160-165	17-10		162-190	—		
Groch wrący ...	45	12 —		—	20-80		195-234	—		
Rzepak	50	13 75		228-234	25-50		—	—		
Kartofle	50	2 50		—	—		—	—		

Okowita. Kwiecień. Po 100 litrów bez beczki: Poznań 56 40 Wrocław 53 5

Bydgoszcz 52,75 Berlin 56.

Mąka w Berlinie: Pszenna nr. 0 25.50-24.50 mk., nr. 0 i 1, 24.25-23.00 Rzana 0

22.25-21.25 nr. 0 i 1, 20.75 19.75. mrk.

Olej lniany w Berlinie 60

W Wrocławiu konicz. czerw. 37-52, biała 39-69.

Poznańskie listy zast. 98.50.
Poznańskie listy rentowe 96.50
Dyskonto bankowe 4%
Ruble 282.60

Kilo czyli kilogram znaczy dawne dwa funty